

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 gr. 48 kr., na pocztomce lwowskiem 5 gr. 48 kr., na wszelkich innych pocztomkach 5 gr. 86 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Do datku do Gazety Lwowskiej obejmują doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Datku placę się od wiersza w półkolumnie (drukem garment) za pierwszy raz 3 kr., a za każdem następującym raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placę się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane mlejaca są. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 29.

9. marca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Posiedzenie izby niższej. — Zdanie Sir Rob. Peela o mocy lorda Howick. — Rozprawy parlamentowe.

Francyja: Różne zdania o nastąpić mającém przesileniu ministryjalném. — Sprawozdanie komisji o tajnych funduszach. — Jenerał Bugeaud ma przybyć do Paryża.

Prusy: Instrukcyja dotycząca się cenzury gazet i dzienników.

Teatr polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Krystyjampola. — Z Dobromila. — Z Gdańska.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 18. lutego zakończono o godzinie trzeciej w nocy, jakieśmy już w poprzedniczym numerze Gazety naszej donosili, debatę nad mocyją lorda Howick, co się dotyczy niedostatku pracującej klasy. Propozycyję tę w zamiarze mianowania osobnego wydziału dla rozpoznania nędzy w kraju, odrzucono 306 głosami przeciw 191; więkzością na korzyść ministrów 115 głosami. — Głównymi mowcami na tém ostatniém posiedzeniu byli: lord F. Egerton, pan Cobden, Sir R. Peel, lord J. Russell i pan Roebuck. Największą uwagę zwróciło na siebie ostatnie miejsce w mowie pierwszego ministra. Sir R. Peel przedstawiwszy summarycznie postępowanie będącego pod jego kierunkiem gabinetu, od czasu jak takowy zaczął pełnić swój urząd, zakończył mowę swoją następującemi słowy: »Szczepni panowie na przeciwnej stronie utrzymują, że mocyja szanownego lorda Howick nie jest mocyją stroniczą; ale czyliż nie wiadomo im, że gdyby takowa się utrzymała, zwichnęłaby działalność rządu? (Oklaski.) Ponieważ, gdyby wyrze-

czono taką bezpośrednią przyganę, natenczas przez samą konsekwencyję żadne ministryjum nie mogłoby z honorem pozostać w swym urzędzie. (Oklaski.) Wpanowie nie daliście nam czasu. Parlament zaledwie 14 dni był zgromadzony, a już Wpanowie przedłożyliście wnioszek, aby stér rządu z naszych rąk odebrano. Dopiero szesnaście miesięcy jesteście w urzędzie, i z zadowoleniem patrzymy na to, cośmy uczynili dla ulżenia nędzy kraju i utrzymania jego honoru. Z pomyślnym skutkiem zakończyliśmy dwie wojny, o czém w czasie będę się starał szanownego lorda przekonać, chociaż on, jak się zdaje, chce sobie przyznawać tę zasługę. W terażniejszym roku spodziewamy się, że koszta na dwie wielkie gałęzie wydatku — na armiję i marynarkę — o 850,000 funtów szterl. pomniejszymy (oklaski), i mamy także nadzieję, że i w wydatkach na Kanadę znaczne zmniejszenie do skutku przywiedziemy, i że angielską targowicę dla naszych kolonij przez zniżenie cła wchodowego na ich wyroby otworzymy. — Staraliśmy się także ułagodzić przykre uczucia, które na nieszczęście w pewnej części francuzkiego ludu przeciw temu krajowi się odzywają — uczucia, których, jak mniemam, samiśmy nie wywołali. (Oklaski.) Ten kraj i Francyja chlubią się obecnie dwoma najgłośniejszego imienia mężami w swoich krajach, najznakomitszymi przez swoje wojenne czyny i talenta, — mężami, mówię, którzy pod Toulużę i Waterloo jeden naprzeciw drugiemu czoło stawili. — *Stetimus tela aspera contra obtulimusque manus.* Ci mężowie starają się jak najusilniej utrzymać pokój między obudwoma krajami. Ci mężowie, którzy są najlepszymi sędziami nieszczęść wojny, starają się jak najgoręcej pielęgnować kunsztu i wpajać w ludy naukę pokoju. Jestto zaszczytne zatrudnienie ich lat, które do schyłku się zbliżają, zaszczytne mówię i nad wszelką pochwałę wyższe dla każdego człowieka w swoim kraju. Ci mężowie, którzy nad masami ludu widzieli wschodzące

słońce, a już przed zachodem jego widzieli je wstępujące do grobu; ci mężowie, przed wszystkimi innymi najbardziej się starali o to, aby swój kraj od okropności wojny zachować i dla obojdwóch narodów korzyści pokoju utrzymać. Jakże się oni różnią od tych, którzy wszystko czynią, co tylko mogą, aby rozjaśnić, i działania rządu nicować, którzy francuzkiego ministra jako narzędzie Anglii przedstawiają, a o Anglii utrzymują, że taż z obawy przed Francją urągać z siebie pozwala. Te osoby — bezimienni autorowie — starają się w ogłoszeniach swoich sparaliżować wszelkie usiłowania o utrzymanie pokoju, nie z zapata dla dobra tego kraju, lecz dla nikczemnych, stronnich i osobistych zamiarów. (Oklaski.) — Lecz, sądzicież Wpanowie, że ta mocycja (lorda Howick) przyniesie krajowi jaką ulgę? Jeżeli tak sądzicie, tedy nie powinniście mieć żadnego względu na to, co który z ministrów przeciwko niej czyni. Jeżeli sądzicie, że ta mocycja zaradzi niedostatkowi w kraju, tedy powiadam wam Mości panowie, po tej stronie izby otwarcie: nie dajcie się żadnym przywiązaniem ku interesom stronnicy lub ku pewnym mężom nakłonić do głosowania przeciwko niej, lecz wesprzyjcie ją tak silnie, jak jest waszą powinnością wspierać każde rozporządzenie, które niedostatek umniejszyć i trwałą pomyślność naszego kraju zabezpieczyć zdoła. Głośnie mi oklaskami okryto po tej mowie pierwszego ministra.

Z Londynu dnia 23. lutego. Na wezraniu posiedzeniu izby niższej nie zaszło nic ważnego; w wydziale rozprawiano nad białym dotyczącym się lepszemu sprawdzeniu wyborców i ukarania wydzierającego się przy wyborach tego oszukaństwa, że niektóre osoby nie za te, jakimi są, ale za inne się udają. Potem odczytano po raz trzeci i przyjęto biał dotyczący wynagrodzenia niewinnych właścicieli sfałszowanych rewersów skarbowych.

Pomiędzy wyborcami w Stockport krąży adres do ich reprezentanta, pana Cobden, w którym wyrażają swoje podziękowanie za sposób, w jaki tenże broni ich sprawy w parlamencie, i oraz oświadczają swoje oburzenie na to, że partya ministeryjalna w izbie niższej na złą stronę wytłumaczyła jego wyrazy do Sir Roberta Peela, które się jego odpowiedzialności dotyczą.

Podług dziennika *Morning-Herald* układy między Francją a Brazyliją przyprowadziły do zregulowania francuzko-brazylijskiej granicy w Cayenne. Brazylija ustępuje przestrzeni 80 mil długości; również ma być ułożone ożenienie

księcia Joinville z księżniczką Januaryją, a że ta ostatnia, jako domniemana następczyni tronu, dotąd Brazylii opuścić nie może, pokąd Cesarz nie będzie miał w prostej linii następców, przeto księżę Joinville ma być mianowany gubernatorem w Cayenne i rezydować w pobliżu brazylijskiej granicy, otrzyma także pod rozkazy swoje korpus wojska francuzkiego, którego w potrzebnym razie a mianowicie w interesie Francyi, także w południowej Ameryce będzie mógł użyć.

Francya.

Z Paryża dnia 19. lutego. Dziennik *Constitutionnel* czyni uwagę, że co się dotyczy pożytku i potrzeby iajnych funduszów nie zachodzi żadna różnica w zdaniu. Chodzi tylko o to, aby przy tej sposobności zapytać, ażali ministeryjum zaufanie izby posiada. Dla tego wniesiona będzie poprawka, którą zaproponują zmniejszenie kredytu, i od głosowania nad tą poprawką zależeć będzie utrzymanie się lub też upadek ministeryjum.

— dnia 22. lutego. Co do przesilenia, które przy obradach nad wnioskiem do ustawy o tajnych funduszach zagraża ministeryjum, mianowicie przez domniemane przyczynienie się jednej części partyi konserwacyjnej, donoszą w liście z Paryża pod dniem 21. lutego, zamieszczonym w frankfortskiej *Oberpostamtzeitung*, jak następuje: »Co się tyczy konserwatystów w izbie deputowanych, jeżeliby istotnie zamysłali oni podać rękę do obalenia gabinetu z d. 29. października, możnaby słusznie powiedzieć: Panie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Jakoż w samej rzeczy, coraz dokładniej poznać można, że nowa koalicja a nic innego nie ma na celu, jak tylko czyste osobiste zamiar zaspokojenia ślepej niewiści. Wezwana do przedłożenia swego programu, aby się kraj przekonał, czego się ma spodziewać od nowej administracyi, wysła się na zużywane wybiegi nikczemnych sofizmatów, aby się w własne sidła nie zawikłać. Członkowie opozycyi znajdują się dziś prawie bez wyjątku w gorączkowym stanie. *Constitutionnel* utrzymuje, że tu nie chodzi o program, lecz tylko, ażali gabinet Guizota posiada zaufanie izby lub nie; przysła administracyja przedłoży swój plan, który potem izba oceni. Przytém interesa kraju niech się toczą Bóg wie po jakiemu, hyle tylko Francya parlamentarską szermierką się bawiła. Dziennik *National* jest innego zdania. Nie chce on nowej koalicyi (czyli, jak ją nazywa *Journal des Debats*, spiskowy niemych) płazem puścić programu. On wy-

raza się tak: »Z dwójga jedno: albo wy chcecie zmienić tylko ministrów, albo także i system. W pierwszym przypadku przesilenie, które się przygotowuje, jest nikczemnym, pogardy godnym podstępem, do którego nie chcemy należeć. My nienawidzimy pana Guizota tak dobrze jak wy, ale tylko, co on czyni, nie dla tego, czém on jest. W drugim przypadku, jeżeli chodzi o uderzenie na system i obalenie go — na ten system, który nas pognebia i w nieszczęście wtrąca, — możecie na nas polegać; nie pozostaniemy w odwodzie. Takie jest nasze zdanie; za tę cenę ofiarujemy wam nasze przyczynienie się. Przed czterema laty (gdy koalicycja, do której należeli pp. Thiers i Guizot, obaliła gabinet Molego) daliśmy się zwieść; to nam się więcej nie wydarzy; dziś żądamy statecznych rękojmi, żądamy ich przed rozpoczęciem walki. Prawda, iż zewsząd odzywają się krzyki: Obalmy przedewszystkiem gabinet, inne potem się znajdzie. Lecz coż się znajdzie? Może tylko p. Molé? Albo tylko p. Thiers? Zamiast ministra przetrząsawia okrętów, minister, który z Ankonu ustąpił, Belgię samą sobie pozostawił, albo smutny przechwalca, który haniebną notę z dnia 8. października podpisał i francuzkiej flocie w nikczemny sposób wydał rozkaz; schronienia się na wody Toulonu, podczas gdy angielska dumna bandera przy wybrzeżach Syrii powiewała? Jeżeli nic lepszego nie mamy się spodziewać, więc dziękujemy za to. Znamy tę teatralną sztukę i aktorów; pierwszą wygwizdaliśmy, a drugich wydrwiłiśmy; nie mamy chęci jeszcze raz to powtórzyć. Dla tego, zapytajcie śmiało i bez ogródki. Ministeryjum pyta was, dla czego je obalić chcecie. Dajcie mu kategoryczną odpowiedź. Jeżeli szczerze myślicie, odpowiedź ta nie będzie dla was trudna. Lecz jeżeli zamyslacie w dwuznacznej poprawce utłumić debatę, jeżeli w obaleniu gabinetu szukacie tylko ocalenia systemu, nie wzywajcie pocziwych ludzi, aby wam pomagali, ni nie spuszczaćcie się na nich.« Dziennik *Journal des Debats* usprawiedliwia to twierdzenie, że cały zamach na gabinet z dnia 29. października słowem podstępem trafnie oznaczono, poczem tak się wyraża: »Niech się dowie kraj, izba, ministeryjum, że komedya dumy jest w robocie. Nie dowierzajmy niemy osobom, które w niej rolę grać zamysłają!«

— dnia 24. lutego. Komisya zajmująca się rozpoznaniem tajnych funduszy, od-

była dzisiaj znowu posiedzenie dla wysłuchania sprawozdania pana Viger, które brzmi całkiem na korzyść gabinetu, gdyż donosiliśmy już, że członkowie komisji uchwalili, aby tak większość jak i mniejszości, każda z osobna swoją opinię w sprawozdaniu zamieściła. Pan Viger, jako organ większości ministeryjalnej, oświadczył swoje bezwarunkowe zaufanie w politykę gabinetu i proponował, aby bez zmniejszenia, żądany milion franków na tajne fundusze pozwolono.

Pan Lacrosse, jako sprawozdawca mniejszości i opozycji, zaproponował niemal następujący dodatek do sprawozdania. Głosowanie na tajne fundusze, co do zasady, nie było bynajmniej ze strony mniejszości komisji przedmiotem sporu. Podług jej zdania potrzebne są na nieszczęście dla każdego rządu środki, aby zabezpieczyć potrzebny dozór nad zamachami i spiskami, któreby własność osob prywatnych, pomyslnosc kraju albo życie Króla na niebezpieczeństwo narazić mogły. W parlamentarskim wględzie jedni członkowie mniejszości oświadczyli, że zezwoleniem na tajne fundusze nie chcą oraz dać dowodu zaufania na korzyść gabinetu; drudzy zaś, że taki dowód zamysłają systemowi rządu w ogólności odmówić; nakoniec wszyscy oświadczyli, iż żądają, aby zażadana summa na tajne fundusze o sto tysięcy franków pomniejszono. Redukcyjja ta w ich duchu ma oznaczać brak zaufania.«

Większość komisji starała się protestować mianowicie przeciw wyrażonemu przez mniejszość niedostatkowi ufności w system rządu, przezco dyskusya, która dotychczas toczyła się bardzo powoli, nagle żywszą się stała. Po długich debatach przyrzekł sprawozdawca ministeryjalny, że jutro przed rozpoczęciem publicznego posiedzenia izby deputowanych, przedłoży komisji po raz ostatni swoje sprawozdanie wraz z zaproponowanymi przez opozycję modyfikacyjami, w których bez ubliżenia mniejszości, tylko kilka frazesów odmienić pozostaje.

Sąd kasacyjny na swém posiedzeniu odrzucił prośbę o kasacyję wyroku osądzonego na śmierć Jacques Besson, a przeto skończył się tymczasowie proces Marcellange, w którym jeszcze niejedna rzecz utajoną pozostała.

Już kilkakrotnie nadmieniono o mającém nastąpić przybyciu generała Bugeaud do Paryża, gdyż utrzymywano, że obecność jego jest potrzebna do bronienia w izbach systemu nieograniczonego obsadywa, który on już od półtrzecia roku wykonywa. Nagle pojawienie

się Abd-el-Kador a przeszkodziło, że jenerałny gubernator dotychczas nie przyjechał. Teraz słyhać, iż przed kilką dniami posłano telegraficzną depeszę do jenerała Bugeaud, aby niezwłocznie do Paryża się udał.

Dekretem jenerałnego gubernatora Algieru z dnia 10. lutego, były kalif prowincyi Titteri, Mohamed-Ben-Aissa-el-Berkani zostaje zagaliku Beni-Manasser, równie jak i ze wszystkich francuzkich posiadłości w Algierze wygnany, a jego dobra i wszelkie ruchomości są skonfiskowane. Z osobami lub plemionami, które u siebie przytułek mu dają, jako z nieprzyjaciółmi postąpiono będzie. Każdy z krewnych familii Berkani jeżeli chce uniknąć zasadzonej na Mohamed-Aissę kary, obowiązany jest do dnia 1. marca b. r. przystawić zakładnika do Szerszelu. Powodem do tego rozporządzenia miało być to, że el-Berkani tudzież jego familija ostatnie powstanie w Beni-Menasser wszczęli.

Prusy.

Wydany dnia 25go lutego oddział z bioru praw zawiera następujące najwyższe rozporządzenie gabinetowe, które się cenzury gazet i dzienników tudzież potwierdzenia ułożonej przez ministryjum Stanu instrukcyi cenzury dotyczy:

»Od czasu Mojego wstąpienia na tron, najważniejszym przedmiotem Mojej troskliwości i ponawianych rozporządzeń było urządzenie warunków druku. Pod dniem 10. grudnia 1841 wymieniłem ministryjum Stanu główne zarysy, podług których, życzyłem sobie, aby cenzura gazet i dzienników sobie postępowała. W tém rozporządzeniu powiedziano dosłownie:

»Miałem wielokrotną sposobność przekonać się, że tak władza cenzury jak i administracyi jest nazbyt trwożliwa, gdy chodzi o podanie w gazetach do wiadomości publicznej przedmiotów, które administracyi krajowej się dotyczą. Podczas gdy cenzura pozwalając częstokroć zamieszczać w pismach krajowych artykuły z obcych gazet; które ani co do formy ani dążności nie były godne zalety, i w których prawda obłudem i kłamstwem była zeszepecona, podciągała krajowe rozprawy o przedmiotach administracyi pod jak najściślejsze granice. Ja chcę, aby te granice wszędzie, gdzie tylko chodzi o przyzwoitą i dobrze myślącą rozprawę w pismach publicznych, w duchu ustawodawstwa z roku 1819 i w duchu późniejszych, uzupełniających je uchwał związkowych rozszerzono, i podług tego cenzorów zainformowano.«

W skutek tego przeszłego roku w miesiącu październiku, zniósłem cenzurę na wszystkie pisma, które więćej niż 20 arkuszy obejmują, chociaż już wtedy widoczną było rzeczą, że Moje rozkazy dotyczące się postępowania z dziennikarstwem po większej części cenzorowie całkiem zapoznawali i niezręcznym postępowaniem w tej sprawie zupełnie zamierzzonego celu chybili. Wywołane przez to i coraz bardziej wzmagające się wykroczenia pism peryjodycznych okazały przeto nieodzowną potrzebę wydania dokładniejszych instrukcyj dla cenzorów. Czego chciałem nadmienionemi rozporządzeniami, tego samego nieodmiennie i teraz chcę: uwolnić umiejętność i literaturę od wszelkich tamujących ją więzów, i zabezpieczyć jej ten całkowity wpływ na umysłowe życie narodu, który jego naturze i godności odpowiada; dziennikarstwu zaś wewnątrz zakresu, w którym także zbawienie działać może, jeżeli niezapoznaje swego prawdziwego powołania, wszelką, jaka tylko być może, wolność nadać. Czego Ja nie chcę, jeatto: przedziernienia się umiejętności i literatury w dziennikarstwo, zestawienia na równi tych obudwóch co do godności i praw, następnie nieograniczonego upowszechniania zwodniczych obłudów i zgubnych teoryj o najświętszych i czci najgodniejszych sprawach społeczeństwa najłatwiejszą drogą i w najlekszej formie między tą klasą ludu, dla której ta forma jest ponętniejsza, a dzienniki krystępniejsze, niż utwory poważnego badania i gruntownej umiejętności.

Z tego powodu zgadzam się zupełnie z ułożoną z tego stanowiska, i przez ministryjum Stanu przedłożoną Mnie instrukcyją cenzury, i zatwierdzając ją, rozkazuję ministrowi Stanu, aby ją wraz z niniejszém rozporządzeniem podał do wiadomości publicznej.

Berlin, dnia 4. lutego 1843.

Fryderyk Wilhelm.

Do ministryjum Stanu:

Instrukcyja cenzury.

Ponieważ częścią cenzorowie, częścią autorowie nie zawsze dokładnie zrozumieli przepisy istnących ustaw cenzury eo się dotyczy przyzwoitej miary publicznego ogłaszania pism drukiem, przeto podają się do przestrzegania następujące, w rozporządzeniu z dnia 18go października 1819 i w najwyższém rozporządzeniu z dnia 28. grudnia 1824 zawarte prawne postanowienia ich w szczególności a dla cenzury gazet i dzienników potrzebne, dokładniejsze informacyje.

I. (Art. II. edyktu z dnia 18. paździer-
nika 1819.)

Cenzura nie będzie tamować szczerego i
skromnego rozpoznawania prawdy, ani auto-
rom zadawać nienależnego przymusu, ani też
stawiać zawadę wolnemu księgarskiemu hau-
dłowi.

II. (Art. II. edyktu z dnia 18. paździer-
nika 1819. i §. 1. rozporządzenia gabi-
netowego z dnia 28. grudnia 1824.)

Cenzura ma zabronić druk takim pismom,
które się głównym zasadom religii w ogólno-
ści, a chrześcijańskiej wierze w szczególe sprze-
ciwiają, a zatem które

albo na zasadę wszystkich religij w ogóle
powstają, albo najważniejsze ich prawdy w
podejrzenie, pogardę i śmieszność podają.

albo które religiją chrześcijańską, pisma bi-
blijne i zawarte w nich historyczne i ustalo-
ne prawdy wiary dla ludu w przedmiot wąt-
pliwości lub szyderstwa zamienić się starają;

albo, które, chociaż dla szcuplejszego
koła czytelników lub tylko dla uczonych prze-
znaczone, zawierają nieprzyzwoite, nieludzkie
dla obrony własnych lub spokojnego zbijania
przeciwnych zdań, nie wprost należące poci-
ski na inne stronnictwa wiary;

lub nakoniec, które fanatycznym sposobem
prawdy religijne w zakres polityki wciągają i
przezto zamącenie wyobrażeń upowszechniają.

W skutek tege więc wszystkie pisma, które
jakikolwiek bądź z kościołów chrześcijańskich,
albo jakikolwiek bądź w kraju cierpiące to-
warzystwo religijne, albo jego naukę, urzą-
dzenia, zwyczaje, albo przedmioty jego usza-
dzenia, znieważają, hańbią lub wyszydają,
nie mają być do druku pozwolone. Nastę-
pnie, jeżeli od pozwolenia do druku ma być
wyjęte wszystko to, co religiję chrześcijań-
ską, pisma biblijne i zawarte w nich histo-
ryczne lub ustalone prawdy wiary dla ludu
w przedmiot wątpliwości albo nawet
szyderstwa obraca, tak też ten ostatni
przedmiot nigdzie nie ma być pozwolony, wy-
łączanie zaś pierwszego przynajmniej w ta-
kich pismach pozwalac nie należy, które, albo
przez swój styl popularny, albo przez taniość
liczby czytelników a tém samém dla pośle-
dniej klasy ludu są przeznaczone. W pi-
smach tego rodzaju nie należy także pozwa-
lać pojawiającej się teraz wielokrotnie, dla
religijnego i moralnego stanu ludu zgubnej
dążności rzucania się na religijne prawdy i za-

stępowania ich wnioskami dedukcyj filozoficz-
nych. (Dokończenie nastąpi.)

Teatr polski.

Zapowiedziana od dawna w naszej Gazecie
tragedyja *Saracen* ukazała się nareszcie na tu-
tejszej scenie dnia 3go b. m. Dumas, autor
tej sztuki, jestto literacki Ahasver. Wszy-
stko mu się udaje, pisze Jules Janin; oda,
nagrobek, elegija, powieść, romans, dramat.
Naszém zdaniem, talent dramatyczny Du-
masa nie jest jeszcze w siódmym dniu stwo-
rzenia, jeżeli mamy sądzić z powyższej traje-
dyi. Saracen jestto wrywek z dziejów fran-
cuzkich za czasów Karola VII., owinięty w dzi-
ko-miłosną awanturę. Ta spółka przywiodła
autora o bankructwo. Karol VII. ten fran-
cuzki Stanisław August w miniaturze, jest
wprawdzie wybitnie naszkicowany, lecz w ca-
łej pięcio-aktowej osnowie niknie, tylko wieść
o strachach zostawił, jak mówi Malczewski.
Saracen snuje się jak cień, wyprawia jatki i
roztrąca tłum służalców uchodząc do Arabii.
Hrabia Savoisy mimo żelaznej zbroi migknie
przed wzrokiem Saracena, narzuca mu wol-
ność, chociaż mu prostoduszny Jakób mówi
wbrew, że łaknie krwi hrabiego, wdaje się
z Muzułmaninem w rozprawę o nieśmiertel-
ności duszy, kiedy ani czas ani miejsce po te-
mu, a Saracen prawi jak z katedry o *metem-
psychozie*. Berengaryja, niewieści Otello,
w pierwszym akcie mówi z za franki do Sa-
racena, kiedy ten chce się przeszyć żelazem:
»Zyj jeszcze dla mnie«, a potem stroi koro-
wody, kiedy Jakób domaga się miłości. Nie
widzimy, jaki ma zamiar, czy chce w niem mieć
narzędzie swojej zemsty, lub nie? Cała jej
perwina, że nie ma potomka. Zaiste *vir fortis
cum mala fortuna compositus*. Agnieszka So-
rel, to nasza Lulli, ale ledwie kontury rzu-
cone do tego charakteru. Może też i tłum-
aczowi mamy wiele podziękować, że się ta sztu-
ka nie podobała. Nie miło nam zwracać uwa-
gę Dyrekcyi, aby się postarała o lepszych tłum-
aczów. Na dowód przytaczamy tu wybitniej-
sze usterki (sztuka ta jest drukiem ogłoszo-
na): Patrząc na zachmurzone niebo, mój wzrok
się krzywi. — Piękną huryskę zamienił tłum-
acz na *genus masculinum*. Itak mówi: »Gdy
na kształt wielkiego Houri, obraz nie-
wiasty stanął mi przed obliczem.« — »Chce
mnie podejść pod płaszczem pielgrzyma.« — »On przedstawił się za wino-
wajcę.« — W uroczystej chwili rozstania się
hrabiny z małżonkiem mówi Berengaryja: »Ty

mnie kochasz, a inną całujesz.« — »Jedno stworzenie jest na tej ziemi, którego ściagać nie może zemsta moja.« (Tu mowa o hrabi Savoisy.) Dowiadujemy się o nowym wynalazku o żelaznych całunach. »Gdybyś się przejrzał w zbroi, sambyś się przeląkł twego wyobrażenia.« — »Nie zmyjesz krwi braci, która na cię z ich członków bryzgać będzie.« — »O błaskawiony rumak.« — Tłumacz nazywa Francję krainą, jak gdyby to było Reiss-Schleitz, Reiss-Greitz. — W chwili wyznania miłości mówi Saracen: »Pani jesteś piękniejszą nawet od natury, kiedy jest w najlepszym humorze.« — Przestać wypada, boby trzeba przedrukować całą sztukę. Czy za pokutę na post wielki uraczają nas takim tłumaczeniem?

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Krystyjampola, dnia 28. lutego. Chociaż w lasach naszej okolicy są zasoby materiałów drzewnych do splawu Bugiem dla Gdańska, jednakże z powodu złych dróg przez całą zimę, kupcy nie mogli byli prowadzić tych materiałów nad brzegi Bugu. Tylko bardzo mało można było wyprowadzić z lasów, i to najkźszego materiału, jak n. p. belki na 4 do 5 sążni długie, a 11 do 12 cali grube; zaś 6 sążniowych belek nie wiele wywieziono. Kupcy, którzy się w pszenicę zapopatrzyli, myśląc, iż swoje belki sosnowe nią obładają, zmuszeni są teraz prowadzić ją na wozach do Sanu i galarami do Wisły splawić. Z tychto powodów splaw Bugiem będzie na wiosnę bardzo mały.

W okolicy naszej skupują pszenicę, jednak nie tak wiele. Pszenica ta odstawiona będzie do Sanu. Za korzec z odstawą do Krystyjampola płacą po 5 zr. 30 kr. w. w., a z odstawą do Rawy po 6 zr. 15 kr. w. w.

Tutejsze ceny targowe są takie: korzec pszenicy 4 zr. 15 kr., żyta 2 zr. 12 kr., jęczmienia 2 zr. 18 kr., owsa 2 zr. 6 kr., hreczki 2 zr. 30 kr., prosa 7 zr. 15 kr. w. w. — Garniec wódki 20stopniowej płacą tu na miejscu po 10 kr. m. k.

Z Dobromila, dnia 28. lutego. Jesteśmy tu jakby wśród samej wiosny; od trzech tygodni

bez przerwy najpiękniejsza pogoda; ciągle wiatr południowy, niemal wszystkie niwy już suche; śniegi stopniały nawet po najgłębszych jarach, cieklinach i zapadliskach. Od kilku dni zaczęto roboty wiosenne, podkłady, hakówki, tu i ówdzie sięją jarą pszenicę, orzą pod owsy. Ustała także troska o przezimowanie bydła, które już w chrustach pożywić się może. Słoma okłociasta niżej Dobromila staniała o połowę, lecz sprowadzenie jej jest dla bezdrożów bardzo dla tutejszego kmiotka uciążliwe. Trudno, aby gdziebądź tak mało myśłano o naprawie dróg, jak w naszej okolicy, gdzie one właśnie stają się coraz większą koniecznością. Oby ten głos nasz, raz już przestał być głosem wołającego na puszczy.

Zboże stoi tu ciągle nisko, tylko pszenica podniosła się od niejakiego czasu nieco wyżej. Ceny są tu teraz takie: korzec pszenicy 8 zr., żyta 4 zr., jęczmienia 3 zr. 36 kr., owsa 2 zr. 15 kr. w. w.

W tej okolicy jest 26 gorzelni; niemal wszystka dotąd wyrobiona wódka spoczywa w magazynach; wszystkie naczynia zapełnione, a kupca jak nie ma, tak nie ma. Jeżeli pomyślna gwiazda nie przyświeci tej gałęzi przemysłu, trudno będzie ze złego wybrnąć, albowiem większa połowa właścicieli gorzelni zaciągnęła nie małe pożyczki na opłacenie podatku od wyrobu i na zakupienie naczyń do zléwania. — Przy częściowych sprzedażach także bardzo niska cena; za garniec okowitej 30 stopniowej nie dają jak 18 kr. m. k.

Z Gdańska, dnia 25. lutego. Nasz targ zbożowy idzie coraz gorzej, gdyż wiadomości z Anglii odejmują wszelką nadzieję, abyśmy na wiosnę i lato mogli mieć odbyt na nasze zboże. Ceny na tutejszej giełdzie zbożowej są następujące: Łaszt pszenicy 129 do 130 zł. pr. od 275 do 310 zł. pr., żyta 120 zł. pr. do 200 zł. pr. — Na dostawę wiosenną z Królestwa Polskiego zawarto ugodę na 250 łasztów żyta 121 zł. pr. do 200 zł. pr.

(Preuss. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Wojna z kobietą, czyli: Przyjaciel Grandet.*
komedia w 3 aktach.